

Maciej SOWA

maciek.sowa@uj.edu.pl

TOMASZ KIZWALTER, *W STRONĘ RÓWNOŚCI*

Wydawnictwo Universitas, Kraków 2014, 198 s.

Równość, obok indywidualnej wolności, jest podstawową wartością tworzącą minimum aksjologiczne dla funkcjonowania systemu liberalnej demokracji. Od lat 60. XX w., czyli odkąd filozofia postmodernistyczna zaczęła zyskiwać na znaczeniu, kwestia ta jest często podnoszona w naukach społecznych i każda nowa pozycja jej dotycząca, o ile niesie ze sobą poszerzenie perspektywy i rzetelną analizę, jest cenna. W swoim dziele pt. *W stronę równości* Tomasz Kizwalter, profesor zwyczajny w Zakładzie Historii XIX wieku Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, przeprowadza analizę kielkowania idei egalitaryzmu. Nie skupia się wyłącznie na kwestiach doktrynalnych, związanych z rozwojem myśli politycznej, ale zgodnie z perspektywą *longue durée* Fernanda Braudela, powołując się na obszerną literaturę z zakresu badań socjologicznych i historycznych, ukazuje rodzącą się w bólach ideę, obecnie fundamentalną i niezbywalną, ale jednocześnie – jak dowodzi autor – obecną w praktyce społecznej i politycznej często wyłącznie pozornie.

Część pierwsza książki dotyczy historii rozważań normatywnych nad równością albo – jak napisałby Kizwalter – teorii, które uprawomocniały przez wieki nierówność. Wychodząc od antropologii Arystotelesa i Platona¹ oraz etyki chrześcijańskiej (przede wszystkim mającej korzenie w dziełach św. Tomasza z Akwinu), stanowiących fundament kultury europejskiej, autor wskazuje, że systemy te doskonale wpisywały się w nastroje i struktury społeczno-polityczne panujące w ówczesnym świecie, będąc przy tym oparciem i uprawomocnieniem tychże struktur. O ile koncepcje Arystotelesa i Platona nie budzą szczególnych wątpliwości, jeśli chodzi o ich antyegalitarność (Arystoteles wprost określał demokrację ustrojem wadliwym), o tyle etyka chrześcijańska, która za-

¹ Trafniejsze byłoby osadzenie koncepcji politycznych i społecznych w szerszym polu arystotelejskiej i platońskiej metafizyki, z której one wynikały. W ten sposób mogły rościć sobie prawo do zupełności i totalności jako konieczność wynikająca z natury świata, na co wskazywał już m.in. Karl Popper. Zob. K. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, przeł. H. Kraheńska, oprac. A. Chmielewski, Warszawa 1993, t. 1.

kładła równość wszystkich ludzi przed Bogiem, była zasadniczym zwrotem w kierunku wartości odpowiadających demokracji. Warunki społeczne panujące w średniowieczu nie były jednak sprzyjające rozwojowi tej idei. Jak pisze Kizwalter: *Wszyscy są uznawani za ludzi, lecz człowieczeństwo chłopów może się w pełni ujawnić dopiero, gdy mowa o życiu wiecznym – a i w tym przypadku wielu z niechęcią myśli o ich pobycie w raju*². Nierówności i zamknięcie systemu wynikały m.in. z przeświadczenia o boskim pochodzeniu władzy. Autor wskazuje na koncepcję *dwóch ciał króla*, która mówiła o dualistycznym charakterze władcy, z jednej strony podlegającego naturalnym skazom, z drugiej – będącego niematerialnym nosicielem władzy pochodzącej od Najwyższego. Kto występuje przeciwko władzy, występuje również przeciwko boskiemu planowi. Kolejne strony części pierwszej traktują o charakterze pojęcia *lud*, które utożsamiano najczęściej z motłochem, bezmyślnym tłumem, przeciwstawianym szlachetnej arystokracji (rozdział II: *To piękne słowo „lud”*). Kizwalter podaje wiele przykładów, w których występuje ta opozycja – od Homera i Arystotelesa aż do Kajetana Koźmiana, który z obrzydzeniem patrzył na *gmin* biorący udział w powstaniu styczniowym. Pierwsza część książki przeplatana jest rozdziałami i podrozdziałami historiograficznymi i teoretycznymi, które nie tworzą jednak spójnej całości. Erudycja autora przegrywa z objętością części pierwszej (liczy ona aż 71 stron), powodując chaos, a sens przewodni rozważań staje się trudno uchwytne.

Druga część książki to przede wszystkim historia przemiany chłopstwa, później rolnika, w obywatela oraz historia modernizacji społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem modernizacji wsi. Autor rozważa w niej m.in. czynniki wpływające na zainteresowanie wyższych warstw społecznych, zwłaszcza szlachty i mieszczaństwa, chłopstwem i idee, które miały prowadzić do *ucywilizowania* mieszkańców wsi. Kizwalter przechodzi od szeroko pojętej teorii centrum i peryferii oraz teorii narodów historycznych, przez sytuację gospodarczą panującą w Polsce okresu rozbiorów (w tym przede wszystkim kondycję polskiej wsi), aż do krajobrazu gospodarczego i kulturowego obszarów wiejskich w dobie PRL-u. Wnikliwa analiza procesów modernizacyjnych wskazuje na pewne główne czynniki, które powodowały zacofanie wsi i rozciąganie się, przy pewnych modyfikacjach, systemu pańszczyźnianego. W okresie rozbiorowym silna pozycja ziemiaństwa nie pozwalała na pełne uwłaszczenie chłopów (mimo usilnych starań czy to administracji zaborczej, czy polskich elit dążących do zjednoczenia narodu), natomiast czasy PRL-u, którego ustroj miał szczególnie sprzyjać klasie robotniczej i ludności wiejskiej, okazały się przedłużeniem porządku pańszczyźnianego. Szlachtę i ziemiaństwo zastąpiła silnie zbiurokratyzowana machina państwowa, która dążyła najpierw do kolektywizacji gospodarstw rolnych, a później do tworzenia Polskich Gospodarstw Rolnych. Wieś pozostawała nadal wyłączona spod mechanizmów gospodarki rynkowej, co według Kizwaltera było jednym z powodów uniemożliwiających skuteczną modernizację i zrównanie się poziomem rozwoju gospodarczego z obszarami rolnymi np. na zachodzie Europy. Zdaniem autora *jednym z przejawów połowiczności peerelowskiej modernizacji była [...] niezgodność między projektem ideologicznym, do któ-*

² T. Kizwalter, *W stronę równości*, Kraków 2014, s. 26.

rego odwoływał się reżim, a społeczną praktyką: biurokratyczna dyktatura, uznająca się za najpotężniejszy nośnik nowoczesności, w swych działaniach nawiązywała do tradycyjnych wzorców „pańskości”, trywializując je przy tym w sposób właściwy parweniuszom³. Szanse na prawdziwą modernizację przyniósł dopiero rok 1989 – i została ona, według Kizwaltera, w dużej mierze wykorzystana. Podział na *Polskę pańską* i *Polskę plebejską* zaczął zanikać (rozdział III: *Dwie Polski*)⁴.

Część trzecia książki jest zasadniczo jednym 17-stostronicowym rozdziałem (zwraca uwagę dysproporcja między częściami), w którym Kizwalter dokonuje analizy idei równości w perspektywie rozważań dotyczących nowoczesności. Autor, powołując się szczególnie na myślicieli ze szkoły frankfurckiej (Theodora Adorna, Herberta Marcuse’a), przedstawia główne prądy krytyki współczesności. Wywód w tej części rozpoczyna opis prób wyjaśnienia wojennych tragedii XX w. Kizwalter przywołuje m.in. pogląd Zygmunta Baumana, który stwierdził, że *dwa największe i najbardziej skrajne przypadki nowoczesnego ludobójstwa pozostały wierne duchowi nowoczesności. [...] Próbowaty zrealizować najambitniejsze cele owego procesu, przed którymi zwykle się cofano [...]. Pokazały one, jakie efekty mogą przynieść racjonalizacyjne, projektodawcze i nadzorcze marzenia i wysiłki nowoczesnej cywilizacji [...]*⁵. Autor książki nie zgadza się z tak postawioną hipotezą. We wcześniejszych częściach wspomina Michela Foucaulta i Zygmunta Freuda, którzy w cywilizacji i modernizacji społeczeństwa upatrywali zagrożenia zniewoleniem i absolutną dyscypliną, wraz z wyzbyciem się naturalnych ludzkich skłonności. Jak jednak wskazuje Kizwalter (hipoteza jego książki pojawia się na jednej z ostatnich stron), modernizacja i cywilizacja, mimo zawirowań i regresów, dążą do równości i zniesienia lub ograniczenia zabiegów dyscyplinujących i zniewolenia. Autor wiąże również pewne nadzieje z rozwojem gospodarczym, który ma sprzyjać równości, a nie ją ograniczać⁶.

Za wartością dzieła Kizwaltera przemawia niezwykle szeroka perspektywa badawcza. Autor rozpatruje wiele stanowisk teoretycznych, argumentację krytyków i zwolenników danych rozwiązań. Śmiała hipoteza o ciągłym rozwoju w stronę równości poparta jest materiałem historiograficznym ukazującym pęknięcie poszczególnych mocno zakonserwowanych wzorców zachowań i przekonań, które pod wpływem z jednej strony rozwoju gospodarczego, modernizacji i historycznego wzrostu znaczenia idei narodowej, a z drugiej strony globalizacji stają się współcześnie marginalne i niezgodne z poprawnością polityczną. Dodatkowym atutem pola argumentacyjnego Kizwaltera jest to, że jako zwolennik idei równości nie przeprowadza on krytycznego ataku na konserwatywnych myślicieli sceptycznych wobec egalitaryzmu; wykazuje się raczej pobłażliwością i zrozumieniem ich stanowiska. Procesy tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego są niezwykle skomplikowane – autor, zdając sobie z tego sprawę, nie podejmuje

³ Tamże, s. 156.

⁴ Tamże, s. 149-156.

⁵ Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Kraków 2009, s. 199-202, [cyt. za:] T. Kizwalter, *W stronę równości...*, s. 172.

⁶ T. Kizwalter, *W stronę równości...*, s. 182-187.

krytyki sceptycznych wobec pełnej demokratyzacji myślicieli, ale opisuje ich poglądy i uzasadnia perspektywę. Jest to szczególnie cenne u badacza, który nie kryje pokładanych w równości nadziei. Warto również docenić fakt, że Kizwalter poświęca wiele uwagi kielkowaniu egalitaryzmu na polskim gruncie. Ukazując historię stosunków społecznych od XVIII w. do końca epoki PRL-u, zarysowuje szanse i przeszkody na drodze rozwoju polskiej demokratyzacji i myśli modernizacyjnej.

Ze względu na wielość wątków i perspektyw wyłuskanie najważniejszych elementów treści książki jest nader trudne. Wspomniana już wyżej szeroka wiedza autora oraz chęć nakreślenia możliwie pełnego obrazu krytycznej analizy poruszanych zjawisk skutkują, niestety, chaotycznością pozycji. Mankamentem książki jest również marginalizacja koncepcji z zakresu filozofii politycznej, które – jako niepopularne w swoich epokach – stanowiły punkty zapalne dla namysłu nad ideą równości. Osoby, które chciałyby się zapoznać z historią myśli politycznej związanej z równością, warto odeśłać raczej do innych publikacji⁷. Kizwalter jedynie wspomina, nie rozwijając poglądów, o sofistach, Marsyliuszu z Padwy, Johnie Locke’u, Johnie Stuarcie Millu i innych filozofach, których koncepcje godziły często w zastany porządek i były odrzucane lub krytykowane przez władze i myślicieli z nią związanych; nie sposób jednak twierdzić, że nie miały one żadnego wpływu na rozwój idei równości w społeczeństwie. Traktowanie ich po macoszemu uważam za wadę książki. Kizwalter skupia się przede wszystkim na stosunkach społecznych i gospodarczych, które utrzymywały nierówności lub powodowały ich topnienie. Przyjmuje on *implicite* perspektywę „bytu określającego świadomość”, co w moim mniemaniu nie jest do końca uprawnione. Rozwój myśli przebiega bowiem równoległe do zmian społecznych i gospodarczych. Trudno wykazać pierwszeństwo jednego z tych elementów względem drugiego. Kolejnym brakiem *W stronę równości* jest pominięcie rozwoju modernizacyjnego i analizy zjawiska demokratyzacji w Polsce po 1989 r.⁸ Mankament ten jest o tyle uciążliwy, że czytelnik pozostaje zawieszony w próżni historycznych rozważań autora. Znana jest droga, po której kroczyło polskie społeczeństwo na drodze do równości, ale nie wiadomo, na jakim jej etapie obecnie się znajduje.

Książka Tomasza Kizwaltera jest więc pozycją wymagającą od czytelnika przynajmniej podstawowej wiedzy na temat historii, myśli politycznej i socjologicznej. Nie jest to raczej lektura dla osób, które mają dopiero zamiar zająć się tą materią. Dzięki mnogości nawiązań książka może pomóc w dogłębnym studiach nad modernizacją, nowoczesnym społeczeństwem i teorią demokratyzacji. Szerokie spektrum nazwisk i dzieł z zakresu filozofii i teorii polityki, socjologii, historii, a nawet psychologii, mimo nierozwijania szczegółowo danych koncepcji, pozwala na indywidualne studia nad rozwojem namysłu dotyczącego równości. Skromna objętość książki w połączeniu z wiedzą autora i chęcią holistycznego ukazania zagadnienia wywołują jednak wrażenie niespójności i eklektyzmu. Wartość publikacji zawiera się przede wszystkim w materii, której

⁷ Na przykład: S. White, *Równość*, przeł. M. Wilk, oprac. K. Nadana, Warszawa 2008.

⁸ Analizę taką można znaleźć w: *Drogi do nowoczesności. Idea modernizacji w polskiej myśli politycznej*, red. J. Kloczkowski, M. Szułdryński, Kraków 2006.

ona dotyczy. Wraz z postępującą globalizacją równość, zarówno dla zwolenników, jak i przeciwników, staje się wartością wymagającą analizy i namysłu. Historia kiełkowania tej idei jest niewątpliwie istotna. Jak pisze Reinhart Koselleck, na którego powołuje się Kizwalter, równouprawnienie wszystkich ludzi jest czymś więcej niż tylko założeniem teoretycznym lub utopijnym celem: *jest minimum, które z przekazanego nam pojęcia emancypacji musimy zachować, aby w polityce móc działać racjonalnie*⁹. Nie chodzi tu jednak tylko o racjonalność działania, ale również o postęp wartości humanitarnych, które – rozwijając się ewolucyjnie – weszły do kanonu cnót zachodnich społeczeństw.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Kraków 2009.
- Drogi do nowoczesności. Idea modernizacji w polskiej myśli politycznej*, red. J. Kloczkowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2006.
- Kizwalter T., *W stronę równości*, Kraków 2014.
- Koselleck R., *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, przeł. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009.
- Popper K., *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, przeł. H. Krahelska, oprac. A. Chmielewski, Warszawa 1993, t. 1-2.
- White S., *Równość*, przeł. M. Wilk, oprac. K. Nadana, Warszawa 2008.

⁹ R. Koselleck, *Przesuwanie się granic emancypacji. Szkic historii pojęcia*, przeł. J. Merecki, [w:] tenże, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, przeł. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009, s. 220.

Maciej SOWA, student I roku studiów II stopnia filozofii i II roku studiów II stopnia politologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Inicjator i współorganizator wydarzeń z zakresu nauki, kultury i polityki na terenie Krakowa. Zajmuje się przede wszystkim współczesną myślą polityczną i filozofią polityki.